

PRENUMERATA :

w Łodzi:	
Rocznie	ra. 6
Półrocznie	ra. 3
Kwartalnie	1 k. 50
Miesięcznie	— 30
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:	
Rocznie	ra. 8
Półrocznie	ra. 4
Kwartalnie	ra. 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsztalda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.”

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dziś: Lucyusa B.
Jutro: Zapust. Gaud. B.
Wschód słońca o godz. 7 min. 42. Zachód o godz. 4 min. 46.
Długość dnia godz. 8 min. 58. Przybyło dnia godz. 1 min. 16

Biurow Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:

„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmanna i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

CENA OGŁOSZEŃ

Za jeden wiersz poltym lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wranie cząstki powtarzających się albo większej ogłoszeń odpowiedniego rodzaju.

Nekreolog za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stale 3 wierszowe ogłoszenia adre sowe po ra. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

W sprawie spodziewanych reform.

—o—

Kwestyi zamierzonego utworzenia całego szeregu szkół profesjonalnych w państwie, poświęcił niedawno „Warszawski dziennik” obszerny artykuł. Pismo zastanawia się nad ogólnie znanym faktem powszechnego upadku rzemiosł i zgodnie zresztą z nieraz już wypowiedzianymi na zachodzie poglądami, — przyczynę tego objawu widzi w rozpowszechnieniu używania maszyny do fabrykacji. Wywołało to zanik inicjatywy osobistej w robotnikach i rękodzielnikach, którzy sami stali się ofiarami rutyny i omal że nie automatami przy pracy. Jedynym środkiem do podniesienia rzemiosła staje się zatem teraz szkoła, dobrze zorganizowana, która winna się starać rozbudzić w swym uczniu wszystkie jego siły umysłowe i ducha inicjatywy, wzbogacić go wiadomościami z jego fachu, wykształcić w nim oko i rękę.

„Projektowany system wykształcenia przemysłowego — pisze dalej „Dziennik” — będzie, jak można przypuszczać, składać się z czterech lub pięciu stopniowo coraz wyższych kategorii szkół: od najniższej elementarnej do najwyższej specjalnej techniczno-inżynierskiej. Prawda, że „projekt ogólnego normalnego planu wykształcenia przemysłowego w Rosyi” uważa za zupełnie dostateczne do kształcenia robotników tylko najlepsze wśród szkół miejskich t. j. jednoklasowe miejskie szkoły, gdzie kurs nauk będzie sześciolatek i dwuklasowe wiejskie, otwierane przez ministerium oświecenia, z kursem pięcioletnim; przejście wszakże od zupełnie nieoświeconych robotników do kształconych nawet wyżej niż zagranicą tak jest trudnym i długim, pociąganie za sobą w miejscowościach fabrycznych tyle kosztów, że bezwzględnie postulaty projektu zostaną zredukowane i ograniczone do jednoklasowej szkoły wiejskiej z rozszerzeniem jej kursu przez włączenie doń nauki rysunków i rękodzielstwa. Za wzór przy urządzeniu wykładów rękodzielstwa służą obecnie całej Europie prze-

dewszystkiem szkoły Finlandyi i Szwecyi. Za wzorem tym poszły już Francya, Niemcy i inne kraje, a w Rosyi od roku 1884 istnieją warsztaty dla nauki rękodzielstwa przy petersburskim instytucie nauczycielskim, gdzie pracują wychowawcy instytucji i uczniowie szkoły miejskiej. Z pośród tych młodych ludzi — zdaniem „Dziennika” — należy rekrutować siły nauczycielskie do wykładu rzemiosł w nowych szkołach profesjonalnych. O programie i kierunku szkół tych „Warszawski dziennik” pisze co następuje:

„W kierunku i programie szkół elementarnych, zamienionych na profesyjne, nastąpiła zmiana, iż oprócz nauki religii, czytania i pisania, początków arytmetyki i nauk przyrodzonych, będą systematycznie prowadzone rysunki, które poprzedzą zajęcia ręczne i które są tak niezbędne dla każdego rzemieślnika. Kurs pracy ręcznej nie może być obszerny, lecz musi być nadzwyczaj dokładny. Wszystko co używa się w warsztacie rzemieślnika dla zamaskowania braków wyrabianego przedmiotu, jako to: wstawianie części, używanie ozdób niewłaściwych i t. p., zasadniczo w wyrobach ręcznych nie powinno być tolerowanem. Oprócz stolarstwa, w zakres nauki pracy ręcznej wejdą początki ślusarstwa, introligatorstwa, tokarstwa, snycerstwa, koszykarstwa, druciarstwa i t. p. Każdy przedmiot, jaki uczeń ma wykonać, musi być dokładnie wyrysowany i rozmiary jego ściśle określone. Zadaniem szkoły będzie rozwinięcie w uczniu znajomości planu, okomiar, rękę i przyuczyć do dokładności wykonania”. Następnie gazeta stawia pytanie, gdzie mają się zakładać te niższe szkoły profesyjne? „Przedewszystkiem w miastach, osadach i wsiach, znajdujących się w pobliżu fabryk i ognisk przemysłowych. Zacznie się początkowo od szkół dwóklasowych, które mają jednakowy program ze szkołami, uznanymi, według projektu ministerjalnego, za najbardziej odpowiednie dla kształcenia warsztatowych i fabrycznych robotników; takich szkół znajduje się w każdej guberni niemniej niż tuzin, a nawet więcej”.

Należy tu wyrazić nadzieję, że do zre-

dukowania „ogólnego planu wykształcenia przemysłowego” i ograniczenia reformy szkół do niższych tylko typów jak wiejskie dwuklasowe być może nie dojdzie. Inicyjatywa prywatna dostarczyłaby winna państwu środków i funduszy do przeprowadzenia w jaknajszerszym zakresie powyższego planu reformy, tyle pożądaną zwłaszcza w naszych stosunkach ekonomiczno-społecznych. Inicyjatywa prywatna powinna, zdaniem naszym, iść nawet na spotkanie państwowej i nie ociążać się z tworzeniem szkół prywatnych profesjonalnych, których program mógłby być zmieniony i zastosowany następnie do programu projektowanych szkół rządowych, zresztą szkoły te prywatne mogłyby się następnie postarać o charakter rządowych, przygotowawszy grunt i środki do ułatwienia i przyspieszenia reformy. Pomyśleć o tem powinni przemysłowcy, miasta i osady zwłaszcza łódzkiego okręgu fabrycznego, gdzie szkół profesjonalnych więcej niż gdziekolwiek potrzeba i gdzie rozwój przemysłu najodpowiedniejsze przedstawia pole do użytkowania w praktyce nabytego fachowego wykształcenia.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Nowe przepisy dla fabryk żelaza w sprawie ujednostajnienia warunków produkcji żelaza i wyrobów żelaznych w Królestwie Polskim i w Cesarstwie, mają obowiązywać nie tylko w pasie pogranicznym, lecz także w miejscowościach bardziej oddalonych od granicy.

Spółki ubezpieczeń rolnych. Według dzienników petersburskich, ministerium dóbr państwa opracowuje projekt ustawy normalnej dla spółek ubezpieczenia plodów rolniczych, organizowanych na zasadach wzajemności.

Banki ziemskie. Szósty zjazd reprezentantów banków ziemskich skończył się w Petersburgu. Według „Birżewych wiadomości” reprezentanci wszystkich banków z wyjątkiem jednego, wyrazili opinię, że jedynym środkiem do przyniesienia ulgi

dłużnikom, jest stopniowa konwersya pożyczek za ich zgodą.

Trudności przy wywozie nafty. „Nowoje wremia” donosi, że skutkiem pośpiechu z jakim ministerium skarbu obłożyło nafciane wyroby oświetlenia akcyzą, nie zdążyło ono uczynić w swoim czasie stosownych rozporządzeń, co do wywozu ich za granicę. Stąd nad granicą łódową w niektórych miejscowościach nagromadziło się mnóstwo rzeczoności towaru; członkowie dozoru celnego zatrzymują go, niedostatecznie obznajmieni z nowymi przepisami. Wynikło też dużo nieporozumień, co wszystko zatamowało prawidłowy bieg handlu naftą.

Upadłość w Warszawie. Sąd handlowy ogłosił upadłość kupca Altenberga, zamieszkałego przy ulicy Świętojerskiej.

Wywóz cukru do Azji. Dzienni odeskie donoszą, że na Kaukaz, do Armenii, Bucharji i Persyi są wysyłane niezwykle wielkie transporty cukru z Rosyi.

Do Francyi i Anglii. Oddział towarzystwa przemysłu i handlu otrzymał ze wsi wniosek w przedmiocie urządzenia piekarni w miastach portowych i fabrycznych Anglii i Francyi, celem dostarczenia ludności taniego chleba żytniego. Wnioskodawca mniema, iż tego rodzaju przedsięwzięcie mogłoby wydać dobre rezultaty i ożywić handel wywozowy zbożem.

Wywóz mięsa za granicę. „Kuryer warszawski” dowiaduje się, że dzierżawca dóbr Chloniew, w powiecie łuckim, guberni wołyńskiej, od lat sześciu zajmuje się wywozem mięsa za granicę. Rozmaite konserwy mięsne w puszkach hermetycznych oraz wędliny, przedsiębiorca sprzedaje hurtownie domowi hadlowemu Schotter i Sp. w Hamburgu za sumę około 15,000 rs., rocznie i osiąga przeszło 20% zysku czystego.

Na jarmarku menzyliskim, według informacji tygodnika „Ruskoje dieło,” skutkiem nieurodzaju w Pryzraniu, sprzedaż towarów łokciowych idzie bardzo źle; na jarmark nie przybyło wielu kupców wielkich z Troicka, którzy dawniej tworzyli czwartą część wszystkich nabywców. Pieniądzy mało jest na targu a dawne należności bardzo trudno odebrać.

PRZEGLĄD TEATRALNY.

Występy gościnne **Bolesława Ładnowskiego**, artysty warszawskich teatrów, w tragedjach: **Zbójcy** F. Schillera, **Otello** Shakespeare’a i **Mazepa** J. Słowackiego.

Wśród zgiełku karnawałowego, który ogarnął tego roku wszystkie sfery miasta, mieliśmy w teatrze Victoria trzy gościnne występy pierwszorzędnej artysty.

Stało się to za sprawą jednego z beneficjentów, p. Nowakowskiego, który wyjeżdżał u prezesa teatrów warszawskich dwudniowy urlop dla p. Ładnowskiego, a stało się niespodzianie. Ogłoszony występ gościnny poszedł najprzód w odwłokę, aby w tydzień później przyjąć do skutku wśród okoliczności niebardzo przyjaznych. Po części niedowierzano paskom nalepionym na afiszach, które ogłaszały: występ Bolesława Ładnowskiego — „Zbójcy,” po części nie zauważano ich może. Dodać należy, że i dzienniki nie mogły zawiadomić publiczności o występie gościa, z tej prostej przyczyny, iż nie wyszły po dniu świątecznym, — dzięki wszakże rozgłosowi artysty, oraz ustnemu podaniu, które udzieliło się lubo-wnikom teatru, sala była przepelniona.

Drugi występ artysty, zaraz nazajutrz, znalazł konkurenta w wielkiej maskaradzie na rzecz towarzystwa dobroczynności. A konkurent to bardzo niebezpieczny, gdy się zważy, że na dorocznych maskaradach towarzystwa bywa do tysiąca osób z inteligencji miejscowej, że pleć nadobna szykowała kostiumy, a — co najważniejsza — że w Łodzi na bale, koncerty i przedstawienia teatralne uczęszcza zawsze prawie jedna i ta sama publiczność. Jednakże i tym razem znalazło się na przedstawieniu „Otella” sporo widzów w łozach i krzesłach — niemniej było ich także na trzecim występie gościa w roli wojewody, któ-

ry to występ zawdzięczaliśmy przerwie w komunikacyach kolejowych.

Na powodzenie u publiczności łódzkiej p. Ładnowski uskarżać się nie może, — oklaskiwano go z prawdziwym zapalem, ofiarowano mu wieniec laurowy, a nie pamiętam, aby który z gości był tyle razy przywoływany. To bardzo naturalne. Każdy z widzów łatwo mógł poznać, że ma do czynienia z zupełnie oryginalną indywidualnością artystyczną, która nie podporządkowuje całości pod szczegóły, a z drugiej strony nie lekceważy drobiazgów, których wydatnienie koniecznym jest, nieodzownem, jeżeli artysta ofiarowuje obraz wykończony, a nie szkic rzucony od ręki. Dobry szkic ma także wartość niezaprzeczoną, ale w malarstwie, — w artyzmie scenicznym nie znajduje racyi bytu.

Do takiej właśnie gry szkieowej (z wyjątkiem Rychtera) przyzwyczaili publiczność artyści występujący u nas gościnnie w ostatnich latach. I więcej może z tego powodu, aniżeli pod wpływem zgiełku karnawałowego, publiczność (tak mi się przynajmniej zdawało) nie poświęciła dość uwagi myśli przewodniej, owej złotej przędzy w grze Ładnowskiego, a zachwycała się nią w sytuacyach uznanych za decydujące. Stała się poniekać krzywdą p. Ładnowskiemu, jako myślicielowi, — jako znakomity artysta, odniósł on triumf zupełny, gdyż podbił serca słuchaczy grą pełną szlachetnego zapalu i poezyi, która nawet w takiej postaci jak Franciszek w „Zbójcach” znalazła sobie właściwe miejsce, podnosząc tę wstrętą, nieludzką postać do poziomu człowieczeństwa.

Sądze, że po tem, co wyżej powiedziałem, nie potrzebuję rozbiierać szczegółowo gry gościa-artysty w każdej roli osobna; dodam jeszcze parę spostrzeżeń, odnoszących się do jego indywidualności. Wzrostem nie przechodzi p. Ładnowski średniej miary, a jednakże są chwile, że zdaje się widzowi,

jakoby artysta rósł w olbrzyma. Głos p. Ładnowskiego, z natury matowy i niezbyt silny, nosi widoczne znamiona sumiennych studyów, stąd też nigdy nie zawodzi artysty. W chwilach właściwych nabiera ten głos miękkości serdecznej, staje się dźwięcznym lub też potężnym i w każdym z tych odcieni znajduje ton wierny i trafia do przekonania widza; mieliśmy sposobność przekonać o tem w roli „Otella”, granej z mistrzostwem, przynoszącem zaszczyt wysokiej inteligencji artysty. Dykusa, — po za skłonnością do przeciągania pewnych sylab, — jest u p. Ładnowskiego jasną i okrągłą, stopniowaną bardzo misternie, świadomą wszelkich efektów kontrastowych.

Co do roli wojewody w „Mazepie”, ta niezupełnie odpowiednią jest dla p. Ładnowskiego. Najprzód mało w niej pierwiastków refleksyjnych, w których wydobywaniu artysta celuje, powtóre, rola ta wymaga specjalnej zamasztyści kontuszowej. Wiemy, że p. Ładnowski świetnie gra Zbigniewa, a rolę wojewody grał zapewne dlatego, że sztuka przygotowana była z dawniejsza w towarzystwie p. Textla. Bądź-co-bądź, uwaga powyższa odnosi się tylko do pierwszych aktów roli, bowiem w dwóch ostatnich, w miarę rozwijania się akcji dramatycznej, artysta oparował ją zupełnie i grą swoją zachwyił audytorium.

Jeżeli wspominałem na wstępie o zgiełku karnawałowym, to nie tylko ze względu na liczebne uczestnictwo publiczności w występach gościnnych pana Ładnowskiego, lecz z innych jeszcze, ważniejszych powodów. Grę Ładnowskiego cechują całkiem odrębne właściwości. Jest to artysta, który nie posługuje się środkami pospolitemi, — dla wywołania efektu nie poświęci ani jednego momentu w swej roli, ani jednego szczegółu, któryby zadał kłam, prawdziwej psychicznej lub stanął wprostek

myśli przewodniej, dokoła której grupują się w jego grze wszystkie sytuacje, psychicznie pogłębione, tworzące harmonijną, skończenie artystyczną całość. Gra Ładnowskiego nie rzuca się w oczy przeciętnemu widzowi, nie bierze go szturmem, ani krzyżowym ogniem fajerwerków, lecz zdobywa go myślą, a gdy już raz nim owładnie, przykuwa do siebie aż do ostatniej chwili, gdyż niema w tej grze ani jednej nuty fałszywej. Gdyby szło o porównanie, powiedziałbym, że gra Ładnowskiego ma pewne powinowactwo duchowe z beethovenowską symfonią, — kto jej w skupieniu ducha wysłuchać nie potrafi, nie odnajdzie wszystkich piękności, nie użyje całej rozkoszy, choćby go poruszył ogień *allegretto*.

A jakże tu słuchać beethovenowskiej symfonii, gdy głowa pełna muzyki tanecznej! Z powodu krótkiego urlopu p. Ładnowskiego nie mieliśmy sposobności widzieć go w takich rolach jak np. Hamlet lub Uriel Akosta, w których żaden z artystów polskich, jakich widziałem, mierzyć się z nim nie może. Niech mi więc wolno będzie wyrazić nadzieję, że dyrekcya teatrów warszawskich przychyli się do prośby zwolenników talentu p. Ładnowskiego, w których imieniu przemawiam i nie odmówi artyście nowego urlopu na wyjazd do Łodzi.

Towarzystwu dramatycznemu p. Textla należy się słowo uznania za staranność z jaką towarzyszyło grze swego gościa. Wszyscy, w miarę sił i zdolności, starali się jaknajlepiej odpowiedzieć zadaniu, a główna pod tym względem zasługa przypada w dziale panion: Wyrwiczance i Zapolskiej oraz panom: Koprzewskiemu, Nowakowskiemu, Zapalowiczowi i Winklerowi.

L. A.

Kantory informacyjno-komisowe, tudzież kantory rekomendacji służby, jak donosi „Kur. codz.” począwszy od Nowego Roku, będą obowiążane wnieść tytułem kaucyj od trzech do siedmiu tysięcy rubli.

Zakwestyonowane transporty. W Odesie otrzymano wiadomość z Londynu o nieporozumieniu pomiędzy odeskimi wywozowcami pszenicy a odbiorcami angielskimi z powodu tego, że nadesłane transporty pszenicy nie odpowiadają próbom przedstawionym w czasie kupna.

Komunikacje. Dla handlu zbożowego należy uważać za rzecz istotnie doniosłego znaczenia otwarcie komunikacji bezpośredniej w związku z moskiewskowarszawskimi, dzięki czemu zboże z kolei moskiewskobrzezkiej i linii, poza nią leżących, może być „kartowane” bezpośrednio na stacji kolei nadwiślańskiej, respective do Gdańska. Koszty przewozu zboża, według tej nowej taryfy, są znacznie niższe. Tak np. z Żalinki (pierwsza stacja za Brześciem) do Pragi terespolskiej wynosi 26 rs. 41 kop. od całego wagonu, zawierającego 610 pudów czyli 11,000 kilogr. Następnie z Warszawy do Mławy 11 rs. 90 kop., a z Warszawy ransdo do Iłowa 12 rs. 51 k. od wagonu, a przytem opłaty dodatkowe za wyładowanie, naładowanie i zdanie wyniosą 4 rs. 60 kop. Dotychczas komunikacji z koleją terespolską i nadwiślańską nie było, a przeto kupcy, wysyłający zboże, płacili za przeeksperyowanie wagonu zboża z Pragi terespolskiej na Pragę nadwiślańską 3 rs. 60 kop. za przewóz i 62 kop. za zdanie, a nadto opłaty przewozowe na przestrzeni kolei terespolskiej i nadwiślańskiej, obliczane według taryf miejscowych, były znacznie wyższe od taryf jezdnych. Nowa taryfa obowiązuje od dnia 13 stycznia, ogłoszona zaś została dnia 7 b. m.

W Petersburgu toczą się obecnie narady w sprawie komunikacji z drogami ruskimi; między innymi zaś projektowane jest utworzenie nowego związku dla taryf bezpośredniej komunikacji z drogami polskimi, który to związek będzie nazywał się „warszawsko-poleskim”. Taryfy tej komunikacji mają być wprowadzone z dniem 13 b. m.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda. Petersburg, 7 Intego. Tężejszy targ wekslowy poszedł dziś za prądem zwykłym, jaki na giełdzie berlińskiej wywołala mowa Bismarka: Popyt na traty zagranicze zmniejszył się znacznie, co wzmożniło usposobienie i podniosło kursy rubla do 116.45 na Londyn, 96.65 na Amsterdam, 67.15 na Berlin, 46.10 na Paryż. Półimperyja nabywano tylko w nadzwyczaj małych ilościach po 9 rs. 30 kop. a kupony metaliczne po 185%. Na targu papierów publicznych panowało także usposobienie mocne, chociaż zbliżająca się reguła kończąc się, zmuszając spekulatorów do realizacji, wstrzymała dalszą zwyżkę kursów. Początkowo podniosły się jeszcze kursy papierów spekulacyjnych lecz później wystąpiła reakcja do której przyczynili się sprzedaż blanko-wnieźkowców. Akcje bankowe dyskontowe na

bywane początkowo po 709 7/10, oddawano następnie po 707, ruskie podniosły się do 282, lecz później przeważali sprzedawcy po 280, kurs między narodowych wahał się między 475 i 470, wózkokamskich pomiędzy 635 — 690, prywatne nabywano po 388. Z akcji banków niemieckich, jarosławsko-kostomackich przez długi czas zaniehdane, miały dziś popyt i podniosły się do 285, pod wpływem pogłoski, że bank wypłaca za rok ubiegły dywidende 15 rubli od akcji; przez kilka lat bank nie dawał wcale dywidendy; z innych banków ziemskich można było umieścić tulskie po 328 i kijowskie po 621. Z akcji kolejowych wzmożniły się rybińskie (86 1/2 — 1/4) i carżyńskie (161 1/2) skutkiem pogłoski, jakoby zlanie tej drogi z orłowsko-grańską, było w zasadzie postanowione; kursy - kijowskie doszedłszy do 328 były następnie oddawane po 326 1/2, kursy innych akcji kolejowych nie uległy żadnej zmianie. Wielkie obroty wykonywano pożyczkami premiovymi, szczególnie emisją drugą po 249 — 247 1/2 — 248; kurs emisji pierwszej podniósł się z 261 1/2 do 265. Akcji towarzystw ubezpieczeniowych nie było prawie w obiegu, kursy ich osłabły; ofiarowane akcje tow. „Rosja” po 297, „Salamandra” po 610 — 609 a akcje „drugiog” towarzystwa po 395. Papiery wkładowe trzymały się mocno, lecz obracano nimi bardzo mało.

Taryf zbożowe. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 3 Intego). W tygodniu ubiegłym nie zmieniło się nic w międzynarodowym handlu zbożowym; jak zwykle w tej porze roku interesy rozwijały się cicho w granicach bardzo ciasnych, wahań cen były nieznaczące. W Ameryce północnej silne mrozy utrudniały dowóz do głównych rynków, następstwem czego był dalszy, szybki ubytek zapasów kontrolowanych, które zmniejszyły się w ciągu tygodnia o 674,400 buszli i obejmują obecnie 41,87,090 buszli. Handel wywozowy jest bardzo ograniczony, wyszły z portów atlantyckich Stanów zjednoczonych zmniejszyły się zuwozu. Skutkiem tego na targach amerykańskich usposobienie jest słabe, ceny obniżają się stale. Z chwilą nastania odwilży spodziewano się znaczne dowozy, co wywiera nacisk na targi amerykańskie. Anglia jest zaopatrzona w zboże obficie. Pod wpływem silnej podażi i słabego usposobienia rynku amerykańskiego, przebieg interesów był cichy, przy znikawej skłonności cen. Dowozy z Indji powiększyły się wprawdzie trochę w porównaniu z tygodniem poprzednim, lecz zawsze jeszcze napływ zboża z tamtych stron jest znacznie mniejszy niż w roku poprzednim. Z ostatnich sprawozdań okazuje się, że zbiory w Indjach były znacznie obfitsze niż w roku przeszłym, tym sposobem wyrówna się ubytek w przywozie spodziewany skutkiem zmniejszenia obszarów ziemi pod zasiew pszenicy w tamtych stronach. Ważnym dla rozwoju handlu zbożowego w Europie będzie rezultat zbiorów w Australii. We Francji utrzymuje się usposobienie mocne, lecz obroty wloką się bardzo leniwie. Na targach holenderskich i belgijskich nie zmieniło się usposobienie. W Austrii i Węgrzech targi okazały usposobienie słabe przy ruchu bardzo umiarkowanym. Spekulacja jest bezczynną a handel towarami rzeczywistym utrudniały przerwy w komunikacji z powodowane zadymkami śniegowymi. Targi niemieckie w ogóle nieożywione, podlegały w drugiej połowie tygodnia wpływom politycznym. Ogłoszenie traktatu przyznania niemieckiej austriackiej oddziało chwilowo wzmacniająco, lecz mowa Bismarka wywołała znowu zniżkę. Przy końcu notowano na giełdzie berlińskiej na dostawę wiosenną pszenicę o 8 m. a żyto o 2 1/4 m. niżej niż przed tygodniem. W Rosji targi zbożowe zachowały postawę mocną; handel wywozowy jest w zupełnem upienieniu.

Wetna. Havre 8 Intego. Sprzedano 75 bel na luty 142.50, na marzec 152.00 — 158.00, na kw. 162.50 — 153.00, na maj, 163.50 — 164.00. Rawenna, Havre, 8 Intego. Sprzedano 650 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 68.00, gorsza 65.00, Georgia dobra ordynaryjna 69.00, ordynaryjna 67.50, na lt. 65.00, na mr.-kw.-m. 66.40, na cz.-ip.-sier. 66.10, na wrz. 65.80, na paź. 64.50. Omara dobra ordynaryjna fair 52.00, Broach dobra ordynaryjna 52.00.

Cukier. Petersburg, 5 Intego. Usposobienie rynku cukrowego nie zmieniło się w tygo-

dnia ubiegłym, ceny akłaniają się ku niższym. Magazyny krystalicznego bardzo mało obracano po 5—4.90 r. za pud towaru gotowego. Kafiada nie ma zadawalniającego odbytu pomimo małego zapasu maspek zamiejscowych.

Cukier. Kijów, 5 Intego. W tygodniu ubiegłym sprzedano na targach rynku cukrowym magazy z kampanii bieżącej, 15,000 pudów po 4.30 stacya Kijów i 10,000 pudów po 4.25 stacya drogi fastowskiej a z kampanii 1888/9 roku 25,000 po 4.05 stacye dróg południowo-zachodnich i na wywóz za granicę 20,000 pudów po 3.45 stacye drogi fastowskiej.

Kronika Łódzka.

(—) Z teatru. Przedstawienie dane we czwartek w teatrze Victoria na dochód inwalidów, niedopisało pod względem kasowym. Dochód był bardzo mały. Wykonanie operetki „Dzień i noc” było żwawe i składne.

(—) Łódzki wydział hipoteczny ogłasza, że na dzień 9 sierpnia r. b. wyznaczony został termin prekluzyjny dla uregulowania spraw spadkowych po:

1) Teresie Anstadt z domu Nicze, zmarłej w Łodzi w 1885 r. współwłaścicielce nieruchomości pod NN. 353 a i 352 a oraz wierzycielce sumy 15,000 rs., ubezpieczonej na nieruchomościach pod NN. 663, 664 i 665 w Łodzi;

2) Szyfrze Michałowiczowej, zmarłej w Łodzi w 1886 r. wierzycielce (łącznie z mężem Joskiem Michałowiczem) sumy 1000 rubli, ubezpieczonej na nieruchomości pod N. 230 w Łodzi;

3) Adolfie Aleksandrze Jurk, zmarłym w Łodzi w 1886 r. wierzycielu sumy 1,424 rubli 97 1/2 kop., ubezpieczonej na nieruchomości pod N. 728 i sumy 400 rubli, ubezpieczonej na nieruchomości pod N. 1432 a w Łodzi.

Zainteresowani w sprawach powyższych winni zgłosić się z dokumentami swojemi w biurze wydziału hipotecznego, w wyżej oznaczonym dniu, o godzinie 10 rano.

(—) Wyrok senatu. „Kurjer warszawski” dowiaduje się, że z Petersburga nadeszła we środę wiadomość telegraficzna, iż w sprawie Biedermanna, fabrykanta łódzkiego, z prokuratoryą i kilkudziesięciu przemysłowcami łódzkimi o przeprowadzenie w Łodzi ulicy Północnej, zapadł wyrok departamentu kasacyjnego senatu, uchylający wnioski prokuratoryi, a zatwierdzający rezolucję izby sądownej. Praw Biedermanna bronił meenas Kraushar, prokuratoryi adw. Tarowicz, przemysłowców zaś obrońcy Hausbrand i Poznański.

(—) Podatek transportowy. Pan Prezydent m. Łodzi zawiadamia obywateli, że kwitaryusz dla ściągnięcia podatku transportowego odesłany już został do kasy miejskiej; p. prezydent zwraca uwagę właścicieli domów, że podatek ten powinien być niezwłocznie zapłacony, w przeciwnym razie zastosowane będą środki przymusowe.

(—) Leczenie raka. Od lekarza powiatowego dr. Wieliczko otrzymujemy informację tej treści: „Dla osób dotkniętych chorobą rakiem zwana, nie będą obojętne ostatnie wyniki badań lekarza Peter'a Hood, wylo-

zonych w angielskiem czasopiśmie „Lancet”. Ów lekarz przytacza kilka przypadków, w których użycie przez czas dłuższy proszku z muszli ostryg, zawierającego jak wiadomo, węgiel wapna, wstrzymało wzrost guzów rakowatych, a usunęło znaczne bóle. Węgiel wapna jest środkiem nieszkodliwym; by otrzymać go, należy muszle z ostryg przepalić w piecu, zesłać biały zwapniowy części muszli, spryskać je i następnie przyjmować dzień w ilości pół łyżeczki od kawy z wodą, miodem lub herbatą. Jednocześnie podług metody Benneke'go (Berlin. Klin. Wochschrift Nr. 50, r. 1886) zalecają się karmy wyłącznie roślinne.

(—) Ruch ciężarów na ulicach od kilku dni jest bardzo znaczny. Na stacye towarowej i z powrotem podążają setki wozów z towarami. Wczoraj w ciągu całego dnia taki był natłok wozów towarowych na ulicy Piotrkowskiej, że chwilami komunikacja musiała być wstrzymana.

(—) Na gruntach miejskich zatrzymanych przed kilku dniami trzy woły robotne. Prawy właściciel może się zgłosić do magistratu, z dowodami własności, w celu odebrania takowej.

(—) Zwykły sposób. W uzupełnieniu kroniki o kradzieży dokonanej u pp. przy ulicy Cegielnianej, dowiadujemy się, że służba-złodziejka oddała wprawdzie swój paszport do rąk chlebobdawcy, wstępując do służby, jednakże pokazało się obrotom, że paszport ten nie był jej własnością. Sposobu tego używają sługi łódzkie bardzo często, pożyczając lub kradnąc sobie paszporty nawzajem. Czyżby na to nie było żadnej rady?

(—) Kradzieże. Panu K. skradziono we czwartek z przedpokoju, w domu N. 27 przy ulicy Piotrkowskiej, futro wartości 150 rubli. Złodziej zdołał ucieknąć, ponieważ, iż natychmiast spozostrażono kradzież udano się za nim w pogoń.

W domu Vogla przy ulicy Dzieln skradziono w nocy ze środy na czwartek miedzianą rurę od studni, wartości 10 r.

(—) Odwilż. Wczoraj zaczęły topnieć ogromne masy śniegu, nagromadzone na ulicach i podwórkach. Jeżeli odwilż potrwa w takim razie będziemy mieli małą powódź, wszystkie bowiem rynsztoki pozatykane.

Niebezpieczni stać się mogą dla przechodniów, podczas odwilży, śniegi nagromadzone na dachach. Wczoraj już spadły na kilku miejscach olbrzymie lawiny na chodniki. Dwie artystki panny W. i P. omarze nie zostały zasypane śniegiem obok jednego z domów przy ulicy Piotrkowskiej.

Ponieważ prawie niepodobniestwem jest uprzątnąć śnieg z dachów, radzi się więc przechodniom wymijanie tych miejsc, z których widać płachty śniegu po nad rynsztokami na dachu.

(—) Bal maskowy. Dziś wiec odebiedz się w sali koncertowej Vogla ostatni w tym karnawale wielki bal maskowy, w połączeniu z koncertem wokalnoklamatorskim na rzecz szpitala sw. Aleksandra. Osobom

IWAN FRANKO.

NA DNIE.

SPÓŁCZNO-PSYCHOLOGICZNE STUDIUM.

Przetłóżyła z rusińskiego Marya Siemaszko.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 32).

Jego dzika, szorstka natura stała się bardziej dziką i szorstką, przy tej łagodnej, cichej, posłusznej kobiecie. Kochał ją, ale ta miłość jego gnębiła ją stokroć srożej i bezlitośniej niżeli uprzednie jej nędzne życie. Ilekłótni, ilekto razów przeniesie ona musiał. Ile gorących łez wylała. Nigdy jednak Bowdur nie posłyszal od niej przykrego słowa. To go właśnie złościło. Dokuczał nieraz do ostateczności, aby rozbudzić w niej siłę odporną, gdy tymczasem — siłą jej, była właśnie owa cicha, pełna uległości miłość. Ona bowiem, owe ciche jagnię, kochała okrutnie to zwierzę. I miłość ta dodawała jej sił do znoszenia wszystkich na pozór bezrozumnych, a tak właściwych dzikiej naturze jego wybryków, do wydzajemienia się pieszczołami za razy jej udzielone, a miłością za przekleństwa i wymyślenia. Jakże bo jej nie wymyślał i suką i żabą przezywał, wszystko to z pokorą znosiła. W końcu, uczuł wstręt do tej bezgranicznej pokory i uległości i chociaż kochał ją odpowiednio naturze swej, nie przestał, mimo to pewnego razu w przystępie gniewu wybił ją i z domu wypędził. Wypędzona poszła do przyjaciela pobrali się prędko i ot, teraz dziecko już kochają...

— Suka ta, żaba — mruzczał Bowdur — szczęśliwa z nim teraz. Dobrali się — co prawda — oboje rozmazani. Niech ich dyabli wezmą, nie chcę nawet myśleć o nich.

Ilekto raz przyrzekał sobie nie wspomnieć o nich nawet, a oni mu ciągle do głowy przychodzą. Bo dwoje ludzi tych siłą kontrastu spokrewnionych z duszą jego było, bo w sercu jego pod ową grubą warstwą lodu stała niewygasła dotąd jeszcze dla nich iskra miłości. I ot, wszystko się zmieniło, wszystko na wspak mu poszło. Zaczął pić. Pal dyabli, tego pił. Bywało powróci rankiem z roboty, nocami bowiem w sypialni pracował i zaraz do szynku. „Żydzie, dawaj jeść! Zaraz. Żydzie, dawaj pić! I pije póki w kieszeni grosz jaki jest i póki na nogach utrzyma się może. A kiedy już i nogi posłuszności odmówią, pada pod ławę i śpi tam do wieczora, zanim go znowu na robotę nie zbudzą. Wygodnie i bez kłopotu bo o mieszkaniu nie trzeba się troszczyć. Byd w dzień z szynku nie wyrzuci, bo chce żeby nazajutrz do niego wracali, a i myć się nie potrzeba, bo żydowskie psy gębę wylizają do czysta.

Były to jedyne chwile, które Bowdur wspominał z jakimś pijanym zamięłowaniem. Ów okres jego życia, w wiecznym odurzeniu, pijanństwie i halasach spędzony, wydawał się jemu najszczęśliwszym. Niczego mu wówczas nie brakowało, a zresztą, dyabli wiedzą, może tam czego i brakowało, ale on, dalibóg, nie wiedział o tem nawet. Żadnej myśli, żadnych wspomnień, szum tylko w głowie, niby bezustannie turkoczące, młyńskie koła! Turrr! A wszystko: ludzie, chaty, słońce, niebo, świat cały kręca się przed nim w kółko, w kółko i w kółko! Turrrrr! A po za tem, ani na ziemi, ani na niebie — nigdzie — nic.

— Ach, gdyby to choć jeden jeszcze taki dzionek mieć w życiu, choć chwilę je-

dną, Boże! westchnął Bowdur. Zapomniałby człowiek o wszystkim, bo wszystko, wszystko, co zamarło już było poruszać się w duszy i ożywać zaczyna... Albo, gdyby to tak się stało: budzę się jutro rano, a tu mi w głowie szumi, kręci się, klekocze, turr! Przed oczyma wszystko w kółko, w kółko się obraca; widzę, a nie poznaję, słyszę, a nie rozumiem; żyję, sam o tem nie wiedząc i tak na zawsze, na wieki. Gdyby to nie pić, a wiecznie być pijanym. Odurzyć na wieki, na zawsze... A kiedy nie, to cóż? Niech leć wspomnienia. Klin klinem wybijaj należny... co podłe i złe, niech podłyszem jeszcze i gorszem się stanie. Innej rady nie ma... I po co jej szukać... Raz jeden jeszcze w życiu, ale dobrze. Pięćdziesiąt reńskich bez dwóch szóstek... dalibóg, że warto. Zresztą nie już do stracenia nie mam...

A młodość moja... Niech ją dyabli wezmą. Same tylko bodziaki, sama pokrzywa.

Przekleństwo jej... A oni oboje? Ech, do dyabła! porzucili, zdradzili, wspominać nie warto!

Ale może, kiedyś, lepiej będzie?... próżna nadzieja... Przekleństwo jej! przekleństwo!

A może on ma ojca, matkę?... Mniejsza o to, wszak ja ich nigdy nie miałem!

A może jaka?... Oho, miałbym dopiero na co zważać. Co mnie do tego. Niechaj za innego wychodzi.

A może?... No, cóż tam jeszcze? Nic więcej! Pusto! W kółko, w kółko, w kółko... Och, jak boli, pali, ścisiska i tu i tam i wszędzie po całym ciele...

Była już noc gucha. Aresztanci spali jak kłodami przywaleni. Spał i Andrzej i nie słyszał urwanego monologu tego, półgłośnych szepcowań i nie wiedział jak straszne męki cierpiał ten człowiek zdzieciłały w skutek nędzy i przywieziony przez nią

do ostatecznej rozpaczy. A jednak, któwie, gdyby Andrzej usłyszał był te słowa gdyby się zastanowił nad tą męczarnią — może jedno jego słowo zdołałoby ją usmięczyć i powstrzymać straszne jej następstwa. Lecz Andrzej w tej właśnie chwili spał spokojnie obok Mytry, we śnie tym obejmował swoją niby, lecz już nie swoją Hanię!..

XI.

Znowu nastąpił dzień a z nim gwar przekleństwa, brzęk kłódki, krzyk, praca Znowu Andrzej wskutek braku powiętrza błąd i osłabiony po kaźni przechadzał się i rozmyślał. Wkrótce jednak suchy kaszel począł mu słabe pierś rozrywać, a myśli w nieładzie plątać się po głowie. W całym organizmie uczuł omdlenie straszne, wszystkie jego członki zdawały się być z ołowiu. O, gdyby odpocząć, położyć wygodnie, spokojnie, — pod niebem pogodnym, w czystym, przeczczonym powietrzu... Blednąc zaczynały ukochane marzenia jego i naprózno usiłował przywołać je w wyobraźni w dawniejszej ich tak wyraźnej i pełnej życia postaci. Nawet twarz Hani już mu się nie ukazywała, bo wciąż przed zamkniętymi oczyma majaczyły mu już tylko oblicza dzikie, potworne, brudne, z rozczochranymi włosy i wyrazem tajemniczej groźby. Wreszcie, położył się na wznak na łóżko, oczy rozszerzył szeroko i utkwisłszy je w suficie usiłował o niczem nie myśleć, nic nie wspominać. Ale, zdało mu się, że sufit życia nabierać zaczyna, zwięza się, to znów rośnie w szerokości, porusza się, faluje aż wreszcie na złotu brudnem tle jego, z gęstego mroku wychylać się poczęły też same ohydne, brudne, groźne oblicza, coraz niżej i niżej pochylały się ku niemu, jak trupy blade i milczące. Zerwał się z łóżka i znowu zaczął chodzić. (D. c. n.).

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Victoria.

Tow. art. wokarno-dramatyczn. pod dyrekcją JOZEFA TEXLA.

W niedzielę d. 12 lutego 1888 r.

Podróż po Warszawie

Operetta komiczna w 6 obrazach. Słowa Feliksa Schobera. Muzyka Adolfa Sonnenfelda.

Teatr Varieté

Pod dyrekcją LEONIE SYLVANDIER CODZIENNE

wielki koncert i przedstawienie.

OBIADY i KOLACYE

po cenach umiarkowanych. Za dobre wina i szybką usługę poręczam.

Fortepianista

przyjmuje zamówienia na zabawy prywatne i wieczorki tańcujące. Wiadomość, ulica Konstantynowska Nr. 321 w domu Lipińskiego, w oficynie, mieszkanie Nr. II.

173-4-1 Izidor Taube.

W sali koncertowej podczas maskarady dla ubogich d. 4 lutego r. b. zgubiono wachlarz zielony, kształtu liści dębowych. Łaskawy znalazca raczy złożyć pamiętkową zgubę w restauracji hotelu niemieckiego za nagrodą, jeżeli takowej żądać będzie. 174-3-1

Do zakładu fotograficznego potrzebny

UCZEŃ,

na wyjazd. Oferty w Redakcyi pod lit. L. S. 175-1

Maryja Einhorn pracownia garderoby damskiej ulica Ś-go Andrzeja Nr. 761-F, dom Schillinga. 78-24-6

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Судебный Приставъ Създа Мировыхъ Судей I-го Петроковского Округа Игнатий Сушинский, жительствующий въ гор. Лодзи въ домъ N. 1437, объявляетъ, что 8 Февраля сего 1888 года съ 10 час. утра въ гор. Лодзи въ домъ Николая Штарка подъ N. 1437, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Юлиусу Гейслеру заключающееся въ разной мебели и домашней утвари и оцененное 92 руб. на ускоренное прегензий Степана Иполита Цесельскаго и другихъ. Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Января 25 дня 1888 года. Судебный Приставъ, Сушинский. 176-1

Precz z odziebieniem!!

Wszelkie odziebienia, nawet zastarzałe, wygaja pomada chemika Russyana. Pomada ta, rozebrała w radzie lekarskiej, zatwierdzona została jako środek nieomylny. Cena rs. 1. Skład główny i jedyny w pierfu meryi W. KULAKOWSKIEGO w Łodzi Nowy Rynek, № 2. 1853-16-13

Woda liljowa Paryzka

po kilkoletniej, pracy zdołano zpreparować. Niemylina ta woda, która wywiera prawdziwie zadziwiające skutki, przoduje od wszelkich dotychczas środków upiększających twarzy i rąk; czyni skórę delikatną i elastyczną, przemytą, które stanowią pierwsze warunki pięknej pleci, dalej na dają naturalną barwę, czerstwą i świeżą cerę, nakoniec broni od wczesnych zmarszczk. Wygląda wszelkie z marszczki na twarzy i znaki po ospie, czyni twarz o wiele młodszą, gubi zupełnie piegę, plamki i znamiona, od niej znikają krosteczki i czerwony kolor nosa; usuwa też inne choroby skóry. Przy ciągłym użyciu cera na twarzy pozostaje piękną i czerstwą, nawet do późnej starości. Cena flakonowi rs 1 kop. 85. Można dostać tylko w specjalnej Perfumeryi W. Kulakowskiego w Łodzi Nowy Rynek Nr. 2. 1856-16-10

Nagrody rs. 3.

Ponter bronzowy z przegrzonym uchem prawem, zaginął. Znalazca raczy dać znać do apteki Leinwebra, Nowy-Rynek Nr. 2. 167-3-2

Młoda osoba

posiadająca nauki kła syczne, i znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskiem i domowem, pragnie przyjąć obowiązek do dzieci lub za gospodynię na wsi lub w mieście. Wiadomość w redakcyi pod literą P. P. 140-6-4

Maryja Calori

Helioiniaturzystka z Warszawy, która wykonała znaczną ilość prób swego talentu, ku ogólnemu zadowoleniu, ma zaszczyt zawiązać Szanowną Publiczność, że udziela obecnie lekcyj helioiniatur po bardzo przystępnych cenach. Hotel Victoria N. 20. 156-4-2

LOKAL

Od 1 Lipca r. b. potrzebny będzie składający się z 8-10 pokoiów obszernych, widnych, przy ulicy Piotrkowskiej: od Nowego Rynku do cukierni Raymonda. Lokal powinien być parterowy, w ostatecznym jednak razie kilka pokoiów może być na pierwszym piętrze. Oferty uprasza się nadsyłać do redakcyi „Dziennika Łódzkiego“.

Eleganckie Domina

są do wynajęcia w magazynie mój E. Röder, Ulica Zielona N. 265b. 148-3-3

Zawiadomienie.

Niżej podpisani, mamy zaszczyt zawiadomić mieszkańców miasta Łodzi i okolic, iż z dniem 1/13 stycznia r. b. w domu W-go K. Szeiblera przy ulicy Zawadzkiej otworzyliśmy specjalny handel win kachetyńskich, kawioru astrachańskiego, serów kaukaskich, jak niemniej i serów na sposób szwajcarski, oraz tytoniu i papierosów tureckich Bazardzieńca. Mając bezpośrednie stosunki z pierwszym źródłem pomienionych towarów, możemy takowe sprzedawać po możliwie niskiej cenie. Handlującym ustępujemy rabat.

Paruchoff i Okojeff

Лодзинский Уездный Советъ Общественнаго Призрѣнія

Объявляетъ симъ, что 30 Января сего года т. е. въ послѣднюю Субботу настоящаго карнавала по н. с., въ ПОЛЬЗУ БОЛЬНИЦЫ Св. АЛЕКСАНДРА въ Лодзи, данъ будетъ

БАЛЬ-МАСКАРАДЪ

съ принятиемъ въ ономъ участія Артистовъ Оперетной Труппы Г. Текселя.

О порядкѣ сказаннаго увеселенія опубликовано будетъ особо.

Лодзь, 20 Января 1888 года,

Председатель: Кварнербергъ.

Членъ Совѣта: Малешевскій.

Łódzka Rada Powiatowa publicznej Dobroczytności

Niniejszem ma honor zawiadomić, że dnia 11 lutego r. b. to jest w ostatnią sobotę karnawału na KORZYŚĆ SZPITALA Św. ALEKSANDRA w Łodzi, odbędzie się

BAL MASKOWY

ze współudziałem artystów trupy P. Texla.

Program zabawy w swoim czasie podany będzie do powszechnej wiadomości.

Łódź, dnia 1 lutego 1888 roku.

Prezes: Kwarnberg.

Członek rady: Malieszewski.

154-6-5

STAROMIEJSKĄ FILIĘ moją

przeniostem na ul. Nowomiejską,

dom W-go Juliusza Handtke

Rafał Sachs.

156-8-2

Zarząd Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Subjektów Handlowych w m. Łodzi,

na mocy § § 53, 57. 60 i 67 NAJWYŻEJ zatwierdzonej Ustawy Stowarzyszenia, niniejszem uprasza Pp. Członków o przybycie na

zwyczajne ogólne zebranie

w sobotę dnia 6 (18) lutego r. b. o godz. 7 1/2 wieczorem w Sali Koncertowej Fogla odbyć się mające, celem:

- 1) zatwierdzenia sprawozdania za rok 1887 i budżetu wpływów i wydatków na rok 1888;
2) postanowienia o lokacyi kapitału zakładowego w papierach procentowych;
3) zatwierdzenia regulaminu dla wydziału biura informacyjnego.
4) udzielenia zarządowi pełnomocnictwa do wynajęcia lokalu d Stowarzyszenia i
5) wybory nowego składu zarządu, kandydatów i komisji rewizyj na rok 1888.

Tabela wygranych

w 4-ym dniu ciągnięcia 1-jej klasy 150-jej Loteryi klasycznej.

Dnia 8-go lutego 1888 roku.

(Tabela tymczasowa nieurzędowa)

Główniejsze wygrane wyszły następujące: Rs. 10,000 na № 21948, Rs. 4,000 na № 4089, Rs. 2,000 na № 5884, Rs. 1,500 na № 23473. Po rs. 200 na №№ 1989, 8965, 18765, Po rs. 100 na №№ 1422, 1901, 8262, 13006, 14509, 22641, 23421. Po rs. 50 na №№ 751, 812, 1419, 2298, 2311, 2688, 3533, 3768, 4597, 5142, 6364, 7238, 9381, 9944, 10587, 10789, 12657, 12818, 14888, 14770, 18047, 16995, 18657, 19168, 19281, 19998, 20349, 20644, 2073, 20785, 21837, 21840, 22500.

Po rs. 30 wygrały Numery.

Table with multiple columns of lottery numbers and corresponding prizes, including sub-sections for 'Łącznik z klasycznym kuponem' and 'Wartość kuponu z potr. 5%'.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 9 lutego.

Financial market table with columns for 'Wekle', 'Dyskonto', 'W ciągu giełdy', 'Dopełnione transakcje', and 'Akcje'. It lists various securities and their market values.